Nr. 90. **Lwów, Piątek dnia 9. Kwietnia 1920.** **Rok XXXVIII.**

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., w innych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redekcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19. oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Taktyka bolszewicka.

Dłuższa korespondencja radjotelegraficzna, prowadzona między rządem naszym a sowieckim jawnie, wobec całego świata, bliska już jest ukończenia. Dwa uwidoczniły się w niej punkty, nietyle sporne — o ile o bolszewików idzie — lecz podlegające dyskusji. Pierwszy, to wysunięte przez bolszewików żądanie zawieszenia broni na czas rokowań, na które rząd nasz z najrozmaitszych względów nie przystał. Wobec tej odmowy rząd sowiecki, w ogłoszonej wczoraj nocie, od żądania tego odstępuje. Rząd polski w odpowiedzi na to oświadcza, że „dowództwo wojsk polskich nie miało i nie ma zamiaru utrudniać rokowań pokojowych działaniem agresywnem“, pozostawia jednak przeciwnikowi zupełną swobodę działania.

Sprawa druga — to miejsce rokowań. Rząd nasz zaproponował Borysów, miejscowość pod względem urządzeń technicznych w obecnej chwili zupełnie odpowiednią do rzeczowego przeprowadzenia obrad. Bolszewikom jednak ta rzeczowość rokowań nie przypada do smaku. Są one dla nich nowym środkiem walki, zmierzającej do zdyskredytowania przeciwnika, do wprowadzenia zamętu w jego szeregi. Pragną rokowania otoczyć misterną siecią swej propagandy, sforą agitatorów i wszących korespondentów, ktorych względy w znacznej części umieli i umieją sobie pozyskać. Chodzi im o wprowadzenie rokowań na szerokie wody, na których oni, mistrzowie międzynarodowej propagandy, czują się najlepiej, dążąc do pokonania przeciwnika, zwycięskiego w boju, drogą spisków, agitacji i propagandy. Dlatego uśmiechały się rządowi sowieckiemu rokowania w Estonji, która z nim zawarła pokój, dlatego — lubo z mniejszą już ochotą — godził się on na Warszawę, siedlisko misji zagranicznych i obcych korespondentów, w którem po za tem obiecywali sobie rozwinąć ożywioną agitację. Nie uśmiecha się bolszewikom pozostanie sam na sam w Borysowie, od którego jednak nasz rząd odstąpić nie chce, zaznaczając, że dyskusję w tej sprawie uważa za zamkniętą.

Nie ulega prawie wątpliwości, że bolszewicy i na tym punkcie ustąpią, gdyż kontrpropozycje ich mają charakter nie zdecydowanych postulatów, ale prób, badających oporność i usposobienie przeciwnika, i agitacyjnych demonstracji, mających okazać światu pokojowe usposobienie republiki sowjetów. Że bolszewikom pokój obecnie jest bardzo potrzebny i że jak najprędzej pragną go zawrzeć — to i na podstawie wymiany not jest rzeczą zupełnie jasną. Wiadomości o niepomyślnym stanie, w którym znajduje się Rosja, pozostają z tym faktem w przyczynowym związku. Bolszewicy gotowi są do daleko idących ustępstw, byle tylko uzyskać pokój.

Pokój ten jednak — w ich przekonaniu — ma być tylko etapem, okresem wypoczynku, a rokowania tylko jednym z rodzajów politycznej walki. Ich noty pokojowe mają charakter wybitnie agitacyjny, zarzucają Polsce wojowniczość i nieustępliwość, a obliczone są na urabianie opinji zagranicznej i na destrukcyjne oddziaływanie na naszą. Noty nasze — w pełnem poczuciu słuszności naszej sprawy — są oschłe, męskie, stanowcze. Bolszewickiej propagandzie zewnętrznej musimy jednak przeciwstawić i naszą. I poza notami

Bolszewicy wprowadzają na front coraz nowe siły.

Warszawa. (Pat) Komunikat z 7. kwietnia br. Na Podolu i Polesiu ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. Ataki nieprzyjacielskie na Polesiu przybrały rozmiary dużej i starannie przygotowanej i wielkimi siłami prowadzonej ofenzywy. Na szczupły odcinek między Berezyną i Prypecią wprowadzili bolszewicy dwie nowe dywizje piechoty. Dowództwo dobrano szczególnie starannie. Pomimo wszystkich tych wysiłków, dotychczasowe ataki nieprzyjaciela zostały w zupełności odparte. Wzdłuż Berezyny i Dźwiny spokój.

Kuliński.

Bolszewicy atakują na froncie łotewskim.

Ryga. (Pat) Komunikat sztabu łotewskiego z dnia 3 b. m. Na południe od jeziora Osweja przeciwnik, po przygotowaniu ogniem działowym, **przeszedł znacznemi siłami do ofenzywy w trzech kierunkach**, mianowicie na Kochanowice, Szechtne i Ameszne. Oddziały nasze, przeszedłszy do kontrataków, odparły na całej linji atak bolszewicki.

—o—

Konflikt francusko-niemiecki.

NOTA MILLERANDA.

Lyon. (Pat.). Radjo 6 bm. Millerand przesłał we wtorek rano niemieckiemu pełnomocnikowi Meyerowi następującą notę: Pismem mojem z 2 kwietnia prosiłem Pana o wyjednanie u swego rządu natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich, które wkroczyły bezprawnie do strefy neutralnej, oznaczonej art. 42 traktatu wersalskiego. Ponieważ moje żądanie zostało dotychczas bez skutku, mam zaszczyt Pana zawiadomić, że generał komenderujący armją nadreńską otrzymał polecenie **okupowania miast Frankfurtu, Hamburga, Hanau Darmstadtu i D burga.** Okupacja ta będzie zniesiona niezwłocznie po opuszczeniu stref neutralnych przez wojska niemieckie.

Zastrzeżenia rządu niemieckiego.

Berlin. (Pat) B. Wolffa. Niemiecki pełnomocnik w Paryżu otrzymał polecenie wręczyć rządowi francuskiemu notę, w której jest między innemi powiedziane: Rząd niemiecki musi założyć **najostrzejsze zastrzeżenie przeciwko postępowaniu armji francuskiej**, w imieniu prawa, rozumu i ludzkości. Nowy ruch w Zagłębiu Ruhr, który i teraz jeszcze nie został we Francji względnie za granicą zrozumiany, wstrząsnąłby istnieniem republiki pod względem gospodarczym i politycznym, gdyby nie wystąpiono szybko przeciwko niemu. Rząd niemiecki nie mógł postąpić inaczej tylko tak, jak postąpił. Dla narodu niemieckiego jest niemożliwem utrzymać w tym nieszczęsnym kraju, nawiedzonym nieszczęściami, spokój i porządek, jeżeli rząd niemiecki spotyka się na każdym kroku u swoich dotychczasowych nieprzyjaciół z nieuzasadnionemi podejrzeniami. Narodowi niemieckiemu trzeba przedewszystkiem spokoju, aby mógł zwiększyć wydatność pracy i wypełnić zobowiązania traktatu pokojowego.

Stan oblężenia w zajętych miastach niemieckich.

Berlin. (Pat) B. Wolffa. Doniesienie naczelnego komendanta wojsk okupacyjnych, generała Degoutta, opiewa, że miasta **Frankfurt nad Menem, Hanau, Darmstadt i Diburg obsadziły wojska francuskie. W obsadzonych obszarach proklamowano stan oblężenia.** Do Frankfurtu nad Menem weszli Francuzi o godz. 6 rano, obsadzili dworzec, następnie koszary położone w pobliżu, prezydjum policji, urząd pocztowy i telegraficzny, jako też najważniejsze dojścia do miasta. W tym samym czasie obsadzono także Darmstadt. Reichswehr, znajdująca się w Darmstadzie, opuściła miasto o północy. Prezydent rządu zaprotestował przeciwko obsadzeniu miasta. Rząd i nadburmistrz wydali odezwę do ludności, z wezwaniem do zachowania spokoju. Francuzi oświadczyli, że nie będą przeszkadzali władzom w czynnościach. Wreszcie **obsadzili Francuzi Eschenbach.** W obsadzonej strefie zakazano wydawania gazet, zaprowadzono cenzurę, zamknięto telegrafy i telefony, a władze lokalne urzędują pod kontrolą Francuzów.

Do czego zmierzał rząd niemiecki?

Paryż. Radjo. (Pat) Według informacji rządu francuskiego, okupacja zagłębia Ruhr przez Niemcy była jedną z głównych wytycznych zamachu stanu Kappa i Lüttwitza. Siły niemieckie w tamtych stronach są nieproporcjonalne w stosunku do zadania, które rzekomo miały spełnić, a które zredukowało się do rozpędzenia kilku band, korzystających z zamieszania i rabujących. Naprzeciw tej 100.000 armji nie ma więcej, jak 10.000 spartakowców źle uzbrojonych. Wreszcie postępowanie Reichswehru w tym obszarze jest osobliwe. Jeńcy są natychmiast rozstrzeliwani, miasta bombarduje ciężka artylerja, i to bez żadnej potrzeby. Rząd francuski miał podstawę uznać, że taka ofenzywa w wielkim stylu była w zupełnej dysproporcji do potrzeb chwili, i dlatego musiał zapewnić sobie potrzebne gwarancje.

—o—

Lyon. (PAT.) Pierwsze wiadomości otrzymane o marszu grup francuskich po drugiej stronie Renu, są pomyślne. **Okupacja odbywa się bez wypadków i bez oporu.** Wszędzie panuje dotychczas spokój.

Lyon. (PAT.) Radjo. Millerand konferował we wtorek rano z marszałkiem Fochem, poczem przyjął zastępców Stanów Zjednoczonych p. Hugoueta i Vallace.

Paryż. (PAT.) Havas. Francuskie bataljony przychwyciły wielką liczbę materjału wojennego, szczególnie przy obsadzaniu Darmstadtu.

Paryż. (Pat) Proklamacja generała Degoutta w okupowanych obszarach zawiera szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku i spokoju. Między innymi proklamacja zapowiada, że **strajki nie będą tolerowane**

znajdzie się dość po temu sposobności, byle tylko chcieć i umieć z nich skorzystać. Dnie ostatnie, po zmianach w ministerstwie spraw zagranicznych, są dowodem zmiany na lepsze. Poselstwa nasze jakby dopiero teraz ocknęły się ze śpiączki i próbują wpłynąć na opinję zagranicy. Lepiej późno, niż nigdy.

A nie zabraknie nam materjału agitacyjnego. Dostarczy go nam porównanie polskiej idei wolności narodów, warstw i jednostek, i uciemiężającego wszystkich i wszystko moskiewskiego despotyzmu, dość zestawić polski ład i bolszewickie rzezie, a jakże blademi wydadzą się nam nasze troski aprowizacyjne wobec klęski głodowej, dewastującej Rosję. Materjału i argumentów jest dosyć i nie wątpimy, że zostaną należycie wyzyskane.

Bolszewicy są mistrzami propagandy i djalektyki w rokowaniach. Na tem polu są groźnymi bardzo przeciwnikami. Przeciwstawić im się musi ludzi nowoczesnych, najtęższych pod względem orjentacji, wiedzy i charakteru. Przy wyborze jednak przedstawicieli grup sejmowych, mających wziąć udział w rokowaniach, rywalizacja stronnictw sprawia, że usuwa się sobie ludzi najbardziej odpowiednich. Jako przykłady wystarczy przytoczyć, że P. P. S. reprezentować będzie nie Daszyński lecz Moraczewski (mamy wrażenie, że rządy t. zw. gabinetu Moraczewskiego pod Daszyńskim znacznie pomyślniejszy byłyby dały rezultat), a przedstawicielem nar. zjedn. lud. będzie nie prof. Kamieniecki, lecz nieznany zgoła poseł Mieczkowski.

Do rokowań pokojowych przystąpić winniśmy w pełnem poczuciu siły naszego państwa i narodu, nie zapominając jednak ani na chwilę o tem, że do walki dyplomatycznej z niezwykle zdolnym i przebiegłym przeciwnikiem trzeba użyć wszystkich politycznych środków i najtęższych naszych talentów.

W. J.

Komisja plebiscytowa popiera Czechów.

W takich warunkach niema mowy o plebiscycie.

(Od naszego korespondenta).

Cieszyn, z początkiem kwietnia.

Od przybycia komisji plebiscytowej minęły dwa miesiące, a kwestja rozwiązania sprawy śląskiej ani trochę się nie posuwa naprzód, przeciwnie wytworzyła się sytuacja, której komisja plebiscytowa rozwiązać nie potrafi.

Komisja przybyła z zamiarem oddania Śląska, a przynajmniej Zagłębia Czechom. Świadczą o tem nietylko nieostrożnie wypowiedziane sporadyczne uwagi niektórych ludzi z tych kół, ale przedewszystkiem dotychczasowe zarządzenia komisji w zakresie administracji, organizacji bezpieczeństwa publicznego, sądownictwa itd. Komisja zasłania się twierdzeniem, że nie chce wprowadzać zmian żadnych, lecz zachować stan dotychczasowy: w rzeczywistości wszystkie jej zarządzenia są zmianami dotychczasowego stanu na niekorzyść Polski. Do dziś 24 gmin 95—100 proc polskich podlega prefekturze czeskiej. Starostwu cieszyńskiemu komisja zabroniła załatwiania spraw, wnoszonych przez obywateli tych gmin. Wobec tego przełożeństwa gmin nie odnoszą się do żadnych władz przełożonych. We wszystkich tych gminach polskich i w całem Zagłębiu węglowem dotąd znajdują się czeskie posterunki żandarmerji po 10—60 ludzi, faktycznie mamy tam do czynienia z dalszą okupacją czeską. Żandarmerja dopuszcza się bezprawi, osłania czeskie bandy rozbójników, aresztuje i rewiduje ludzi spokojnych, pod jej okiem czescy bandyci wyrzucają z domów rozbrojonych zupełnie obywateli polskich z rodzinami.

Komisja dotąd nie próbowała walki z czeskiemi bandami, broni usilnie czeskiej żandarmerji, ale za to energicznie rewidują wojska francuskie Polaków i aresztują ich niejednokrotnie bez powodu, a tylko za podszeptem czeskich agentów. Od przeszło miesiąca trwają te gwałty czeskie, dziesiątki ludzi pobitych, kilka wypadków śmierci, przeszło 2000 wyrzuconych z pracy i z domów górników i inteligencji, wiele zniszczonego polskiego mienia — to owoc rządów komisji i czeskiego bandytyzmu.

Przez cały rok 1919 trwał ucisk w Zagłębiu, bicie zamykanie bezprawne, rewizje były na porządku dziennym. Równocześnie nie szczędzono pieniędzy do przekupywania ludzi słabych. Gdy jednak komisja plebiscytowa zjechała, a wojska czeskie się usunęły, spostrzegli Czesi, że nic się nie zmieniło w nastroju ludności polskiej, że ich roczne wysiłki poszły na marne. Rozpoczęto gorączkowe działanie agitacyjne, a gdy i to nie pomogło, sięgnęli Czesi do ostatniego środka, do teroru. I teraz chcieliby szybko przeprowadzić plebiscyt, wiedząc, że nad Ostrawicą ludność pozbawiona bezpieczeństwa życia i mienia, będzie się obawiała pójść do głosowania. A są to tysiące głosów, któreby kilkakrotnie przewyższyły liczbę głosów renegatów i nieprzychylnych Polakom Niemców.

To też w tych warunkach do plebiscytu Polska dopuścić nie może i musi przeciwstawić się Czechom i komisji, którzy chcieliby obecnie szybko doprowadzić do głosowania.

Ludność polska była dotąd korna i wstrzymała się od rewanżu, czeka i cierpi, bo jej tak polecili przewódcy; nie może to pójść w nieskończoność i może nastąpić gwałtowne wyładowanie o nieprzewidzianych konsekwencjach.

W każdym razie znika coraz to więcej nadzieja pokojowego załatwienia sprawy Śląska Cieszyńskiego. Zdaje się, jakoby jakieś fatum pchało do radykalnego załatwienia w kwestji czesko - polskiej już teraz, gdy państwa zachodu tak usilnie pracują nad uspokojeniem Europy i zorganizowaniem jej wytwórczości.

P. B.

W przededniu rokowań pokojowych.

III.

SYTUACJA POLITYCZNA.

Kiedy w oczekiwaniu na pomyślną sytuację militarną i wśród bezowocnych narad warszawskich dyplomacja nasza trwoniła drogi czas, wypadki nie stały na miejscu i ogólna konstelacja polityczna świata uległa poważnej zmianie, naogół bynajmniej nie na naszą korzyść. Prąd dążący do pokoju z Rosją stał się ogólnym. Gdy jeszcze miesiąc temu pokój z Polską był dla bolszewików czemś niezmiernie pożądanem, przedewszystkiem jako nawiązanie kontaktu pokojowego z Europą — dziś jest on dla nich tylko pokojem z najsilniejszym przeciwnikiem militarnym, stracił natomiast znaczenie polityczne. Wiadomo powszechnie, że Polska nie jest ani pierwszem, ani najpotężniejszem z państw, które nawiązują kontakt z Rosją bolszewicką. Sytuacja uległa zmianie na korzyść sowjetów, który pomyślna nasza sytuacja militarna ledwie zdoła zrównoważyć.

Jeszcze poważniejszem wzmocnieniem pozycji sowjetów jest nieoczekiwanie wielka siła, jaką wykazał ruch komunistyczny w Niemczech. Wobec obrotu, jaki wzięły te wypadki, dążenia pokojowe państw ententy niewątpliwie wzrosną, (Nową fazę walk domowych w Niemczech, których podłożem jest psychiczny rozstrój narodu zwyciężonego uważamy za fakt pomyślny dla nas pod każdym względem. Red.). tembardziej, że i gdzieindziej wpływ wypadków niemieckich daje się już odczuwać. Specjalnie groźnie zdaje się układać sytuacja we Francji, a więc tam, gdzie najsilniejszą była dotąd opozycja przeciw zawarciu pokoju z Rosją sowjetów. Anglię i Włochy sytuacja ta tylko utwierdzi w zdecydowanej linji ugodowej wobec sowjetów,

Pojęcie tragizmu u Słowackiego.

—o—

(Ciąg dalszy)

Nowy, szekspirowski pogląd na świat odzwierciedlił się najpełniej w Balladynie. Słowacki sam zwrócił uwagę na podobieństwo utworu z „Królem Learem". Krytyka, uznająca tylko motywy, dostrzegła drobne tylko pokrewieństwo, t. j. wspólny motyw niewdzięcznej córki, wobec czego insynuację Słowackiego trzeba było uważać za chęć odwrócenia uwagi od bliższych pokrewieństw z „Makbetem" i „Snem nocy letniej". Tymczasem jeśli Słowacki mówił o pokrewieństwie Balladyny z Learem, miał na myśli przedewszystkiem konstrukcję dramatyczną; logikę wypadków i ogólne założenia. Szekspir przedstawił w „Królu Learze" społeczeństwo pierwotne, rządzone silnemi namiętnościami, gdzie krew bierze stale górę nad głosem sumienia. Aby obraz uczynić wszechstronnym i wycieniowanym do najdrobniejszych szczegółów, splata on ze sobą dwie różne akcje, przez co powstaje różnorodność stosunków i bogactwo sytuacji. Akcja rozgrywa się w momencie przełomowym, na granicy dwóch epok. Moralne tło epoki przedstawia się nieszczególnie: miłość ziębnie, przyjaźń zawodzi, braterstwo rozdwaja się, stosunki między synem a ojcem rozerwane. Jednem słowem, perfidja, brak serca, zdrada, to wykwit epoki. Ale jeżeli zło sroży się zbytnio i do niebywałych dochodzi rozmiarów, to jest to znak, że zbliża się chwila przesilenia. Czyny, przekraczające miarę ludzką, zmuszają Boga do interwencji. Powiada bowiem Szekspir: „Gdyby bogowie nie zsyłali widzialnych duchów zemsty za takie czyny — to ludzkość pożarłaby się, jak potwory morskie". Ale moralne odrodzenie społeczeństwa wymaga nadto poświęcenia. Ofiarą taką jest czysta, anielska Kordelja, o której mówi Szekspir, że przyszła zbawić świat. Ofiara jej nie idzie na marne; pokolenie złe, zawody złą giną, a pozostają tylko zwiastuni czasów lepszych, Edmund i ks. Alby. W ten sposób skończył się przełom dziejowy i moralny, odgraniczający epokę pierwotną od cywilizowanej.

W Balladynie mamy te same linje wytyczne i tę samą logikę wypadków. Akcja rozgrywa się w epoce przełomowej, od której odwróciło się niejako błogosławieństwo Boże. Zewnętrznym wyrazem tego stanu jest fałszywa korona Popiela. Jeżeli więc w społeczeństwie równowaga moralna zachwiana, nic dziwnego, że na kraj spadają klęski, a zabiegi ludzkie wypadają na opak.

To ogólne tło dramatu pozwala nam zrozumieć rolę Balladyny i Kirkora. Tragedja Szekspira wprowadzała nas w atmosferę ciężką i duszną. Na horyzoncie widzimy gromadzące się chmury ołowiane, brzemienne w gromy. Dopiero gdy nadejdzie katastrofa, gdy wyładuje się napięcie, następuje atmosfera świeża i lekka, prawdziwie jak po burzy. Balladynę więc czeka ponure przeznaczenie. Musiała ona urodzić się pod złą gwiazdą, by istniejące zło w społeczeństwie doprowadzić do silnego wyrazu, do tego punktu kulminacyjnego, gdzie ono się przesila. Dopiero wtedy nastąpi równowaga moralna i powróci błogosławieństwo Boże. Gdy Balladyna spełni swe zadanie i przebierze miarę, wtedy Bóg zostanie zmuszony do bezpośredniej interwencji, o której mówił Szekspir. U Słowackiego jednak ta interwencja boska występuje w sposób jaskrawy i zewnętrzny, bo w postaci pioruna.

Taki finał wprowadził Słowacki ze względu na balladowy charakter kompozycji swego dramatu. Powiada bowiem poeta o tragedji, że podobna jest do starej ballady, że budował ją tak, jakby to sam lud układał. Słowa te nie znaczą, jak utrzymuje większość krytyków, że poeta chciał stworzyć baśń dramatyczną o akcji luźnej, pozbawionej silniejszego węzła logicznego. Poeta ugrupował tylko wypadki z punktu widzenia ludu, który się im przypatrywał. Stojąc zbyt blisko, lud nie może objąć ich w całości, ani zdobyć się na syntezę, lecz traktuje je po kronikarsku.

Słowacki jednak dał nie samo zobrazowanie wypadków, ale i refleksję głęboką; dla niego epoka Balladyny, to był okres przełomowy, przeobrażenie się społeczeństwa pierwotnego w cywilizowane. — Czynnikiem twórczym tego procesu była Balladyna; ofiarą, złożoną duchowi czasu, a owocną dla przyszłości był czysty, szlachetny Kirkor. Balladyna więc i Kirkor, to dwa różne narzędzia, któremi posługuje się opatrzność w swych celach. Jest to ta sama myśl, którą poeta z zabarwieniem mistycznem powtórzy wiele lat później, że nie „z anioły tylko Boża myśl przychodzi. Czasem Bóg ją we krwi brodzi, czasem zsyła przez Mongoły".

Zasadnicza więc konstrukcja dramatyczna Balladyny jest wzięta z „Króla - Leara". W szczegółach korzystał Słowacki i z innych myśli Szekspira, byleby tylko pogląd na świat zaokrąglić. Chcąc zapanować nad skrupułami sumienia, woła Balladyna, że będzie żyła, jakby nie było Boga. Podobnie zachowuje się Karjolan, chcąc żyć „jakby człowiek sam był stwórcą samego siebie i nie znał żadnego początku".

Poza tem wiele ideowego pokrewieństwa łączy Balladynę z Ryszardem III. W obu utworach mierzą się poeci z zagadnieniem demonizmu i do jednakowych dochodzą rezultatów. Demonizm, który sam sobie zdaje się być celem, podlega gorzkiej ironji losu i przestrzega, że jest ślepem narzędziem w ręku opatrzności Ryszard, jak jakie fatum, spełnia klątwę, ciążącą nad jego domem i wbrew woli mści się za zagładę rodziny Lankastrów. Podobnie i Balladyna mimowoli służy celowi, któremu służył szlachetny Kirkor. Balladyna jednak jest piękną, imponującą, podczas gdy Ryszard jest brzydki i niepokaźny.

(Dok. nast.) Henryk Życzyński.

przyczem zwolna nawet sympatje zaczynają się przechylać na stronę rosyjską. Gdy więc miesiąc temu mieliśmy wobec Rosji tę wyjątkową sytuację, że państwa zachodnie były raczej po naszej stronie lub zachowały dla nas życzliwą neutralność — dziś neutralność ta zaczyna nabierać życzliwości raczej dla Rosji, a nawet wręcz zwraca się przeciw nam. Najjaskrawszym tego dowodem jest właśnie popsucie narad warszawskich — o czem pisaliśmy poprzednio — w którem znać wyraźnie rękę angielską. Bolszewicy przestają być postrachem dla świata, a wskutek tego znów dochodzą do znaczenia te wszystkie momenty, które w razie sporu Polski z każdą Rosją skłaniają państwa zachodnie na stronę raczej Rosji niż Polski. Im dłużej sprawa pokoju będzie się przewlekać, tem pod tym względem będzie gorzej. Tem gorzej, im ze strony polskiej mniej wyraźnym będzie program, im mniej jasna będzie chęć uregulowania spraw spornych zgodnie z szeroko pojętą zasadą stanowienia narodów o sobie. Nota do koalicji była z tego punktu widzenia wręcz fatalna, naturalnie nie dla tego, jak chcą n-decy, że nie mówi o podziale narodów kresowych między nas a Rosję, ale dlatego, że nie stawia dość jasno zasady samostanowienia narodów o sobie. Tylko „wilsonowska" polityka może nam w stosunku do Rosji pomódz, już choćby dlatego, że uniemożliwia ona zarzut imperjalizmu i zamyka usta tym naszym wrogom, którzy pod pokrywką haseł wolnościowych bronią interesów Rosji.

Dalszym momentem niekorzystnym dla nas w polityce światowej jest coraz wyraźniejsza sprzeczność między kierunkiem polityki francuskiej, a kierunkiem polityki innych państw koalicji. Takie fakty, jak list Wilsona, publicznie oskarżający Francję o uleganie wpływom militarno-imperjalistycznej grupy wojskowych, jak mowa przewodniczącego komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego p. L. Barthou, atakująca niezwykle silnie Lloyda George'a, jak mowa Nittiego, który wyraźnie zsolidaryzował się z polityką angielską przeciw francuskiej — to objawy bardzo groźne i dla nas niepożądane. Ponieważ w grę wchodzi sprawa rewizji traktatu wersalskiego, w której to sprawie Polska musi wraz z Francją stanąć na stanowisku quod non, przeto przynależność Polski do obozu francuskiego, zrazu spowodowana tylko przypadkowym składem naszych reprezentacji zagranicznych, potem brakiem energicznej decyzji z polskiej strony, któraby wzorem Rumunji przeniosła nas wyraźnie do obozu anglo-saskiego — obecnie po raz pierwszy zyskuje naprawdę poważną podstawę. Ale zarazem na skutek tego tem groźniejszem staje się nasze położenie. Jeśli już dotąd musieliśmy niejednokrotnie płacić rachunki za związanie się z obozem, który przegrywał na konferencji pokojowej, i z państwem, które zaledwie przy całej powadze Clemenceau'a zdołało przeprowadzić swoje postulaty państwowe, to obecne zaognienie się stosunków wewnątrz koalicji jest dla nas jeszcze niebezpieczniejszem. Realna ocena sił poucza, że niema żadnych szans, by kierunek francuski w polityce koalicji mógł być górą. Wiele natomiast jest danych, że koszta pokryje Polska, tem bardziej, że rachunek płacić się będzie na wschodzie, w stosunku do Rosji, a więc tam, gdzie nawet nie można liczyć na szczerą opiekę Francji. Polityka angielska ostatnich dni znajdzie może najtrafniejsze wyjaśnienie w tej okoliczności. Inaczej trudno zrozumieć owo psucie narad warszawskich, jak tylko wytłumaczyć je można obawą, że między Polską a Francją stanął jakiś układ, co do podziału kresów między Polskę a Rosję, w którym to wypadku związek państw bałtyckich i Rumunji z Polską byłby oparciem dla polityki francuskiej. Anglja, która wpływy nad Bałtykiem uważa za swój stan posiadania a Rumunję świeżo wciągnęła w orbitę swych wpływów, była naradami warszawskiemi, odbywającemi się w tych warunkach, zaniepokojona i grę polską popsuła. Komunikaty prezesa komisji spraw zagranicznych naszego sejmu i nota p. Patka nie były tego rodzaju, aby wątpliwości angielskie rozprószyć, a rewelacje „Gazety Warszawskiej", dotąd nie zdementowane, musiały dać dużo do myślenia.

Bądź jak bądź, moment sporu między aljantami nie może wyjść na naszą korzyść, wychodzi on raczej na korzyść bolszewików! I tu czas jest obecnie przeciw nam, z góry bowiem można przewidzieć, że przeciwieństwa między aljantami będą rosły w miarę tego, jak rosnąć będzie prawdopodobieństwo rewizji traktatu wersalskiego, i w miarę tego też rosnąć będzie niechęć do nas, jako do najpoważniejszych, obok Francji, rewizji tej przeciwników.

Bilans polityki zagranicznej w przededniu rokowań przedstawia się zatem o wiele mniej pomyślnie, aniżeli bilans elementów wewnętrzno - politycznych i sytuacja militarna. Ostateczne jednak zsumowanie rachunku wychodzi zawsze na naszą korzyść. Świadczy ono tylko o jednem, a mianowicie, że niema już czasu na dalszą zwłokę, że trzeba obecnie działać szybko i energicznie, aby w krótkim czasie doprowadzić sprawę pokoju do rozstrzygnięcia w tym lub owym kierunku. O przewadze naszej stanowi obecnie niemal wyłącznie sytuacja militarna, podczas gdy momenty polityczno - dyplomatyczne obracają się raczej przeciw nam. Wiedzą o tem bolszewicy i dlatego oczekiwać należy z ich strony działania na zwłokę. Sytuacja militarna, choćby najlepsza, nie jest wszystkiem — w dwudziestym wieku nie tylko już usiąść na bagnetach nie można, ale nawet nie można bagnetami wojny wygrać, jak tego dowiodły dzieje ostatniej wojny i „zwycięstw", równie świetnych jak beznadziejnych, które odnosiły Niemcy. Dlatego jest pierwszorzędnej wagi zadaniem naszej dyplomacji nie dopuścić do przewlekania wstępnych dyskusji i rokowań. Lepsza dziś dalsza wojna, niż przewlekłe rokowania, demoralizujące i powodujące dalsze przesunięcia się sytuacji międzynarodowej, prawdopodobnie nie na naszą korzyść. Przy szybkiem i zdecydowanem, a przedewszystkiem jasnem i wyraźnem działaniu w myśl z góry nakreślonego planu, rezultat powinien być pomyślny i upragniony pokój powinien nareszcie zawitać i dla nas, którzy go potrzebujemy bodaj bardziej niż ktokolwiek inny w Europie. Pokoju tego oczekujemy od mających się zacząć rokowań, przekonani, że pokój sprawiedliwy i trwały jest jednakiem pragnieniem obu stron.

Alfa.

Anarchja w Kowieńszczyźnie.

(Od naszego korespondenta).

Wilno, w marcu.

Choć odległe o parę zaledwie godzin jazdy od Wilna, Kowno, jest obecnie zupełnie od nas odcięte, jako główne siedlisko ruchu wywrotowego. Pociągi dochodzą z Wilna tylko do stacji Jewic, leżącej na pograniczu tzw. „państwa litewskiego".

Gdyby nie tłumy uciekinierów z raju kowieńskiego, zapełniających obecnie Wilno i szukających przytułku, nie mogąc tu się pomieścić, w Mińsku lit. i w Grodnie, nie wiedzielibyśmy zgoła, co się dzieje za litewską linją demarkacyjną.

Co prawda, wyjazd z tzw. Litwy, jak i z bolszewji moskiewskiej, jest bardzo utrudniony, szczególnie dla młodzieży męskiej; tej wprost zagrożono karą śmierci, o ile ktokolwiek z młodzieży będzie śmiał myśleć o ratunku, a jednak moc ludzi stamtąd ucieka.

W najgorszem położeniu w Kowieńszczyźnie, rozwydrzonej i zdziczałej, jest inteligencja polska, prześladowana nieludzko i za to, że jest polską, i za to że jest „kontrrewolucyjną".

To też wśród uchodźców z piekła komunistycznego na Litwie olbrzymią odsetkę stanowią Polacy, nie wyłączając inteligencji miejskiej: lekarzy, adwokatów, inżynierów itd.

Zbiegowie ci opowiadają przerażające rzeczy o okrucieństwach, jakich się dopuszczają, szczególnie właśnie na inteligencji polskiej, motłoch litewsko - żydowski, żydzi bowiem i w Kownie, tak samo i w Moskwie, czy Petersburgu, stoją na czele tzw. „rewolucji".

Ludzie rozważni pojmują całą grozę sytuacji: masy ciemnego ludu litewskiego zagrażają nie tylko wszechzniszczeniem całej kowieńszczyźnie, paląc niszcząc i rabując wszystko dokoła, ale dyskredytują maluśkie „państeweczko" litewskie w oczach jego inicjatorów.

Litwa kowieńska jest, jak wiadomo, utrzymanką angielską. Członkowie „Taryby", czyli rządu litewskiego, są wystraszeni bardzo, zgoła nie ukrywając obawy, że przewrót kowieński zagraża wprost istnieniu Litwy.

Wystraszeni tarybowcy wyciągają już swe ramiona ku Polsce naszej, zdając się wołać: „Polsko; ratuj! Zlituj się nad nami!"

Niebezpieczeństwo, widać, duże zagraża b. wyznawcom „Perkunasa", skoro "Taryba"; przesiąkła jadem nienawiści do Polski, zasilana do niedawna hojnie przez rząd niemiecki, zmieniła obecnie swą „orjentację".

Miano nawet d. 11 bm. wysłać delegację biagalną do Warszawy, z gorącą prośbą o pchnięcie do kowieńszczyzny z pod Wilna lub z okręgu Dynaburskiego, kilku oddziałów gen. Rydza-Smigiego.

Projekty te wszakże w ostatniej chwili odłożono na później, głównie z powodu stanowiska polakożerczego kilku wybitnych kowieńskich działaczy, z biskupem Karewiczem na czele.

Nienawiść do Polaków żywi b. Karewicz snać silniejszą, niż miłość ku swej ojczyźnie.

Warto sobie przypomnieć, że gdy żaden z naszych pasterzów, ani w zaborze austrjackim, ani moskiewskim, nie opuścił dyecezji, stojąc niezłomnie na stanowisku w czasie wojny, o tyle obaj biskupi litewscy na odgłos pierwszych strzałów przezornie drapnęli, porzucając wiernych na los Opatrzności. Pod skrzydła caratu ukochanego uciekli w 1915 r.: Karewicz, biskup żmudzki (kowieński) i Karaś, biskup sejneński (w b. gub. suwalskiej).

Jakkolwiekbądź, misja angielska opuściła już Kowno, zawiedziona snać w swych nadziejach zaopatrzenia fabryk ojczystych w różne surowce litewskie, zwłaszcza len, drzewo i produkty drzewne, jak: smoła terpentyna, dziegieć itd. Kraik litewski rozwichrzony i rozhuśtany przez bolszewików, to nie bussines dla spekulantów angielskich: całą „Litwę" uznano już snać w Anglji za jakąś rzecz bezwartościową.

Nie znajdując powodzenia, owszem, wywołując wstręt i odrazę w krajach innych, pp. Lenin i Lejba Trocki-Bronstejn, całą siłą uderzyli na Litwinów i Bułgarów, w Azji zaś na Hindusów i Chińczyków. I zdaje się, zgoła się nie zawiedli.

Gawiedź bolszewicka litewsko-żydowska znajduje licznych sprzymierzeńców w kowieńszczyźnie wśród Moskali, zwłaszcza staroobrzędowców, dość licznie osiadłych na Żmudzi, zwłaszcza w pow. jezjoroskim, już za czasów Stanisława Augusta, gdy do Polski się chronili, umykając z pod rządów carycy lubieżnej.

Część Moskali-staroobrzędowców bierze bardzo czynny udział w rabunkach i mordach, łącznie z motłochem litewsko - żydowskim, dokonywając różnych bezeceństw i oszczędzając jeno schizmatyków, nawet bardzo bogatych ziemian - Moskali, jak np. hr. Zubowów, donatarjuszów Szawelskich, potomków Platona Zubowa, jednego z wielu miłośników Katarzyny II. carycy i współuczestnika zabójstwa Pawła, z nakazu syna tegoż, późniejszego cara Aleksandra I.

Rabując, niszcząc i mordując „burżujów" polskich ludzi nawet ubogich, spółka litewsko-żydowsk-moskiewska oszczędza jawnie „burżujów": Litwinów, Żydów i Moskali.

Międzynarodowi nacjonaliści!

O ile płomień anarchji litewskiej nie będzie zaraz zduszonym, pożoga obejmie i Łotwę sąsiednią.

Idem.

Dla robotnika polskiego.

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga, w marcu.

Młode nasze poselstwo wywalczyło naprawdę bardzo chlubne zwycięstwo: zdołało przeprowadzić zasadę równości wynagrodzenia obieżysasa polskiego na podstawie, zastosowanej względem Duńczyków, tak w odniesieniu do płacy dziennej, jak akordowej.

W ostatnim sezonie 1919 r., po podwyższeniu wynagrodzeń, otrzymywali dziennie nasi robotnicy zakontraktowani:

Silny mężczyzna ponad 22 lat 2 kor. 20 oerów.

Silny chłopak, mogący pracować końmi 2 kor.

Kobiety i mniejsi chłopcy 1 kor. 75 oerów

Nadto naturalja w postaci mleka z pod centryfugi, kartofli itd. 1'75, czyli wynagrodzenia wynosiły 3kor 40, 3 kor. 20, 2 kor. 95.

Natomiast rolny pracownik, Duńczyk, pobierał: Silny mężczyzna itd. 6 kor. 50 oerów. Silny chłopak itd. 6 kor. 50 oerów. Kobiety i mniejsi chłopcy 3 kor. 50 oerów.

Różnica zatem między Duńczykiem a Polakiem była olbrzymia, bo wynosiła w dwóch pierwszych pozycjach mniej więcej 100 proc.

Ten sam stosunek zachodził przy pracy akordowej. Gdy robotnikowi duńskiemu płacono za skultowanie „Tönder" (około 2 morgów) pola buraczanego 155 koron, polski zdobywał zaledwie 75. Przy pracy około buraków pastewnych płacono uprawę wyżej nadmienionej przestrzeni Duńczykowi 115, Polakowi 56 kor. 20 oerów.

Ponieważ na zasadzie kontraktów sezonowych pracuje w Danji do 5000 naszych robotników sezonowych, więc licząc przy czasie trwania kontraktu od 1. maja

do 1. grudnia — 210 dni, a zwyżkę dziennego zarobku Duńczyka w porównaniu z Polakiem 2 kor. 50 oerów, tracił nasz obieżysas 500 koron. Mnożąc ubytek zarobku 500 kor. przez 5000 uzyskamy ogólną cyfrę straty 2,500.000 kor. duńsk., czyli 62,000,000 marek polskich. Kontrakty w nowem brzmieniu odnoszą się do ludzi naszych przebywających już w Danji i do nowych, mających napłynąć. Właściwie nowa norma jest poniekąd korzystniejsza dla polskiego obieżysasa, niż Duńczyków, gdyż dostają osobna, odpowiednią kwotę na przyjazd do Danji i powrót do kraju.

Obecnie Danji potrzeba do 2000 robotników sezonowych, przeważnie do pracy na polach buraczanych. O ile spór co do oznaczenia cen kontyngensu między producentami buraków a rządem w Kopenhadze zostanie załatwiony, nastąpi w ciągu kwietnia wyjazd naszych obieżysasów. „Landsudvalget", instytucja koncesjonowana przez ministerjum spraw wewnętrznych, zajmie się sprowadzeniem kandydatów z zachodniej Małopolski, zwłaszcza kobiet.

Aczkolwiek sama idea emigracji, zwłaszcza w dzisiejszych ramach, może być sporną, aczkolwiek względy moralne nakazywałyby przygwoździć wieśniaka do jego ojczystej skiby, wszelakoż są pewne twarde konieczności, nakazujące ze stanowiska utylitarnego pogodzić się jeszcze na pewien czas z wychodźtwem. Nasz włościanin nauczy się może wiele w Danji, owym klasycznym kraju wysokiej rolnej kultury, może zaszczepić zdobyte doświadczenia na własnych, domowych łanach, może rozszerzyć widnokrąg patrzenia z istotną korzyścią dla kmiecej i ogólnej powszechności. Zarobek jego akordowy wyniesie dziennie 156 marek pol., sumę pokaźną, nawet po strąceniu wydatków na różne potrzeby.

Kto zna trudności, wyboje, jakie przebrnąć należało, aby przeprowadzić zasadę zrównania, oceni z niezmierną wdzięcznością pracę posła Michała Dzieduszyckiego i jego materjalny i moralny sukces. Bo poza uratowaniem dla kraju miljonów marek, wytępił hańbiącą i bolesną praktykę, że nasz obieżysas tak dzielny, tak niezbędny dla życia ekonomicznego Danji, przewyższający znacznie tężyznę produkcji krajowców, był wyzyskiwany i uchodził za „import". Dziś, to minęło. Nasi wychodźcy mogą pracować spokojnie pod czujną, wzorową i natchnioną patrjotyzmem opieką posła Rzczpltej.

Rada narodowa cieszyńska prosi rząd o interwencję w sprawie plebiscytu.

Cieszyn. (PAT.) Pełna rada narodowa uchwaliła przedstawić delegatowi rządu polskiego konieczność zaprotestowania przeciwko plebiscytowi w sposób kategoryczny, dopóki znane postulaty nie będą zapewnione, a mianowicie:

1. Usunięcie żandarmerji czeskiej i tajnych agentów czeskich, zastąpienie żandarmerji przez milicję o składzie narodowym odpowiadającym spisowi ludności z r. 1910.

2. wprowadzenie w urzędowanie komisyj administracyjnych, ustanowionych przez komisję aljancką dla gmin Dąbrowa, Orłowa, Poręba, Wierzbica, Rychwałd, Zabłocie. Czesi, którzy brali udział w gwałtach, mają być usunięci z komisyj gminnych.

3. Surowe ukaranie sprawców gwałtów. W tym celu mają być utworzone sądy polsko-czeskie, pod przewodnictwem członków komisji koalicyjnej.

4. Aby zapewnić Polakom zupełne bezpieczeństwo, należy uczynić, za ewentualne gwałty, odpowiedzialnym prefekta czeskiego, naczelników gmin i czeskich komisji plebiscytowych, jak i czeskich delegatów robotniczych. Przy pierwszym wypadku gwałtu należy wziąć od Czechów zakładników.

—o—

ZJAZD W SPRAWIE ROZWOJU I ORGANIZACJI NAUKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Pat.) W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie w sali uniwersytetu obrady pierwszego związku polskiego, poświęconego zagadnieniom i organizacji rozwoju nauki. Obrady zagaił prezes kasy im. Mianowskiego, p. Feliks Kucharzewski, który zaproponował następujący skład prezydjum: prezesi honorowi: prezes akademji umiejętności Kazimierz Morawski, prezes Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu Heljodor Święcicki, prezes Tow. popierania nauki polskiej we Lwowie Oswald Balzer, honorowy prof. uniwersytetu wileńskiego Władysław Mickiewicz, prof. Benedykt Dybowski ze Lwowa, prof Emil Godlewski (senior) z Puław, prof. Władysław Smoleński z Warszawy. Prezesi czynni: prof. Jan Łoś z Krakowa i prof. Jan Kochanowski. Minister oświaty Łopuszański powitał przedstawicieli nauki polskiej. Odczyt wygłosił prof. Jan Rozwadowski z Krakowa na temat „Nauka i życie", poczem prof. Romuald Minkiewicz i Franciszek Bujak wygłosili referaty, poświęcone sprawie niezależności nauki od celów utylitarnych, podkreślając znaczenie instytucji naukowych i badawczych. Popołudniowe posiedzenie poświęcone było dwom tematom: Nauka i oświata i Nauka i sztuka. Tematy te referowali pp. Antoni Dobrowolski, Tadeusz Kotarbiński i Wł. Witwicki. W dyskusji zajęto się przedewszystkiem zagadnieniem kształcenia nauczycieli, oraz problemem, czy istnieje konflikt między nauką i sztuką. Na zjazd przybyło około 500 osób.

—o—

Głosy prasy o nocie Cziczerina i odpowiedzi Polski.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna" pisze: Z dyskusji, która się toczy w notach między Polską a Cziczerinem widać, że rząd sowietów nie uchyli się od żadnego gwałtu ani podstępu, by omamić społeczeństwo własne, a w przeciwnika wsączyć jad swoich anarchistycznych tendencyj. Jedyną odpowiedzią ze strony polskiej na wszelkie krętactwa bolszewickie może być tylko **stanowczość**, jaką wojsko polskie wobec bolszewików okazało.

„Kurjer Polski" pisze: Tyle jest powodów ubocznych, dla których bolszewicy kontynuują swoje targi, że można przypuszczać, iż w dalszym ciągu będą chcieli sprawę przewlekać. Jestto początek tej **ofenzywy agitacyjnej**, którą bolszewicy będą chcieli wszcząć pod pretekstem rokowań. Esencją ostatniej noty jest propozycja odbywania rokowań w Warszawie, boć propozycji Petersburga i Moskwy nie stawiano na serjo. Rząd sowiecki przewidział chyba i odgadnął, że odpowiedź Warszawy nie mogła być inną, jak tylko odmowną. Chodziło mu jedynie o stworzenie jednego pozoru dobrej woli ze swej strony i wrogiej nieustępliwości ze strony polskiej. Rokowania muszą mieć **charakter rzeczowy** i delegaci rosyjscy stawiąc się w oznaczonem miejscu muszą mieć przeświadczenie, że rokowania będą prowadzone o warunki pokoju, i nic więcej. Nikt rokujący z bolszewikami nie będzie im z góry ułatwiał inscenizowania komedji rokowań, przeznaczonej na to, by siać **ferment i wzburzenie**.

Warszawa. (Pat.). „Gazeta Warszawska pisze: Być może, że dowódcy sowieccy żyją jeszcze złudzeniem, że udałoby się im zamiast rozmowy sam na sam z delegacją pokojową polską, w spokojnym zakątku nad Berezyną, wywołać pośrednictwo pokojowe obcych mocarstw. Jeżeli takie plany istnieją w Kremlu, leczenie z tych złudzeń umożliwią dopiero istotne rokowania pokojowe.

„Przegląd Wieczorny" pisze: Komisarze bolszewiccy zmieniają ton swoich not. Zamiast prosić o pokój, zaczęli występować w roli ludzi, którzy się raczą zgodzić na pokój, jeżeli będą bardzo a bardzo proszeni i otrzymają korzystne dla siebie warunki. Równocześnie ich komunikaty wojenne jak najbezczelniej okłamują świat.

„Dziennik Powszechny" podaje: Bardzo dobrze uczynił rząd polski, żądając we wczorajszej nocie ostatecznej odpowiedzi p. Cziczerina. Stanowcze wystąpienie rządu polskiego w ostatecznej jego odpowiedzi powinno być dla p. Cziczerina nauką, że wykręcaniem się i dyplomacja nic nie zyska.

—o—

ŚWIĘTA WIELKANOCNE W KAMIEŃCU.

Kamieniec Podolski. (Pat.). W obchodach uroczystych z powodu święta Wielkiejnocy wzięły tu po raz pierwszy udział oddziały wojska polskiego, witane entuzjastycznie przez ludność, która aby zaznaczyć swoje uczucia serdeczne dla żołnierza polskiego, zajęła się urządzeniem święconego i rozdawaniem prezentów.

KARA NA POWSTAŃCÓW NA LITWIE.

Wilno. (Pat.). Nadzwyczajny sąd wojskowy w Kownie skazał za udział w powstaniu w dniu 22 lutego b. r. siedmiu żołnierzy na karę śmierci, jednego na dożywotnie ciężkie roboty, oraz pięciu na roboty ciężkie od 3 miesięcy do 4 lat. Z pośród skazanych na karę śmierci trzem zamienił prezydent Swetona karę na dożywotnie ciężkie roboty, 4 zaś rozstrzelano.

—o—

Misja francuska zawiera umowy z robotnikami rolnymi w Małopolsce.

Kraków. (PAT.) Do Krakowa przyjechała z polecenia ministerstwa francuskiego misja francuska dla zawierania **umów z robotnikami rolnymi w zachodniej Małopolsce**. Misja francuska pracuje w ścisłem porozumieniu z rządem polskim i z jego upoważnienia w myśl konwencji polsko-francuskiej, zatwierdzonej przez Sejm. Na czele misji stoi p. Machwitz, który w krótkim czasie otworzy biuro w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Wymiana not między Czechami a bolszewikami.

Praga. (PAT.) 6 bm. Czeskie zgromadzenie narodowe zajmie się w najbliższych dniach kwestja odpowiedzi na notę pokojową Cziczerina. W swoim czasie rząd czeski zaprzeczył, jakoby taką notę nadesłano. Obecnie okazuje się, że Cziczerin istotnie przesłał iskrowo rządowi praskiemu propozycje pokojowe.

WALKI REICHSWEHRY Z CZERWONYMI W ZAGŁĘBIU RUHR.

Wiedeń. (Pat.). „Achtuhrblatt" z Bochum. Podczas wkroczenia Reichswehry do Bochum została **aresztowana rada wykonawcza**, która następnie uwolniła czerwonogwardzistów. W ratuszu rozegrały się walki między obywatelami a czerwonogwardzistami, przyczem **zastrzelono 7 czerwonogwardzistów**.

Berlin. (Pat.). B. Wolffa. Pochód Reichswehry w Zagłębie Ruhr postępuje naprzód. Ruch kolejowy ustał, brak środków żywności jest wielki.

Wiedeń. (Pat.). B. K. z Berlina. Według doniesień dzienników, wkroczyły wczoraj oddziały Reichswehry bez walki do różnych przedmieść miasta Essen. Przez Elbersfeld przeciągnęły w ciągu dnia długie oddziały czerwonogwardzistów, które po największej części złożyły broń. Inne oddziały rozwiązującej się **armji czerwonej rozbrojono** na terenie okupowanym, podczas gdy reszta wałęsa się jeszcze z bronią w ręku po kraju.

Wulkan irlandzki.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Londynu. W sobotę w nocy sinnfeinerzy **podpalili** albo **wysadzili w powietrze w Irlandji 33 koszar policyjnych.**

Pat musi być zreformowany!

Mamy do zanotowania nowy skandal patowy, który w tym wypadku obciąża warszawską centralę. Oto ostatnią notę Cziczerina, pomieszczoną przez nas wczoraj, dostarczył Pat Lwowowi w **dwadzieścia cztery godzin** później niż Warszawie. Czy wogóle — przy tak skandalicznem niedołęstwie i niedbalstwie — opłaci się używać telefonu, służącego — jak wiadomo — do szybkiego udzielania wiadomości? Z rosnącą wciąż niecierpliwością oczekujemy i żądamy od władz centralnych szybkiej i radykalnej, nie cofającej się przed niczem reformy.

Gra słów.

—o—

Na widnokręgu — do okoła
Daleki, piękny świat
Majaczą śnieżne szczytów czoła,
Zakwitły łąki, zeszły zioła,
Nie odżył jeden tylko kwiat.

Nie znikła jedna chmura z czoła.
Nie zakwitł jeden, zwiędły kwiat.
Chociaż nucono do okoła,
Bieży wiośniana pieśń wesoła
W daleki, piękny świat.

Monachjum 1915. *H. Życzyński.*

—o—

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Marji Egip.; gr. kat. Czetwer wełyki. Jutro rz. kat. Dyonizego b.; gr. kat. Piatok Wełyki. Wschód słońca 6·25, zachód 6·44.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek „Saul król", dramat.

—o—

We Lwowie.

— **Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L.** ze wschodniej Małopolski odbędzie się 11-go kwietnia 1920 t. j. w niedzielę we Lwowie (sala Stow. „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej) o godz. 10 rano, z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Centr. Komitetu organ. P. S. L. na wsch. Małopolskę. 2. Sprawozdanie z sytuacji ogólno-polit. 3. Organizacja stronnictwa. 4. Wybory Prezydjum i członków Centr. Komitetu organ. 5. Sprawa administracji polit. we wsch. Małopolsce. 6. Sprawa parcelacji. 7. Odbudowa kraju. 8. Wnioski.

Centralny Komitet organizacyjny P. S. L. na wsch. Małopolskę: Wasung, Czapczyński.

— **Żołnierz dziękuje za dary świąteczne.** Jak wiadomo dary zebrane i zakupione przez komitet święconego dla żołnierza w polu odeszły natychmiast na front. Akcja była tak szybko i sprężyście poprowadzona, że żołnierze nasi w polu otrzymali dary te w sam czas na święta. Jaką radość sprawiło to naszym bohaterskim żołnierzom, świadczy depesza, którą otrzymało D. O. G. od gen. Jędrzejewskiego, dowódcy jednej z dywizji:

„Imieniem własnem i podległych mi oddziałów serdecznie dziękuję J. W. P. Generałowi i całemu Jego sztabowi za udzielenie jak najdalej idącego poparcia lwowskiemu Komitetowi zbiórki darów świątecznych dla żołnierza polskiego, albowiem iście królewski upominek otrzymała moja dywizja lwowska w dniu Zmartwychwstania Pańskiego od bohaterskiego Grodu; mogę przytem zapewnić J. W. P. Generała, że dar ten jeszcze bardziej zacieśni serdeczne węzły, jakie łączą dzielne me oddziały z tem miastem bohaterów, które zasłużyło sobie na prawdziwą cześć u współczesnych i przyszłych pokoleń przez swą bezgraniczną i wzniosłą miłość Ojczyzny zadokumentowana już tylokrotnie w toku dziejów, a szczególniej w słynnej listopadowej obronie i w ciągu całego późniejszego oblężenia. — Jędrzejewski, gen. por., dowódca dywizji".

Zaznaczyć należy, że do powodzenia zbiórki przyczyniły się w lwiej części Panie z Komitetu obywatelskiego Polek (K. O. P.), oraz artystki i artyści teatru miejskiego.

— **Egzamina nauczycielskie.** Naukowa komisja egzaminacyjna kandydatów na nauczycieli szkół średnich podaje do wiadomości, że egzamina pisemne pod nadzorem (klauzurowe) kandydatów i kandydatek zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich odbędą się w terminie majowym we Lwowie w dniach 28 i 29 maja b. r. — Bezpośrednio po egzaminach pisemnych rozpoczną się egzamina ustne. Kto pragnie do tych egzaminów przystąpić, winien zawiadomić o tem na piśmie dyrekcję komisji najpóźniej do 15 maja b. r., podając dokładnie przedmioty, mające wejść w skład egzaminu. — Kandydaci, pełniący czynną służbę wojskową, mogą zdawać egzamin także poza powyższym terminem.

— **Koncert plebiscytowy** pianisty Antoniego Uruskiego urządzony staraniem D. O. G. Lwów, odbędzie się w sobotę 10 b. m. w sali kasyna wojsk. ul. Fredry. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni Połonieckiego, w dzień koncertu o g. 6 wiecz. przy kasie. Początek o godz. 7 wiecz., ceny miejsc od 7 do 15 mk.

— **Z Towarzystwa Mickiewiczowskiego.** III naukowe posiedzenie „Tow. Liter. im. Mickiewicza" odbędzie się w sobotę 10. bm. o godz. 6 wieczorem w X. sali uniw. Porządek dzienny: Dyskusja nad odczytem prof. dra Bruchnalskiego: „O potrzebach umiejętności literatury polskiej" i odczyt prof. dra Eugeniusza Kucharskiego: „Źródła niektórych pomysłów i wątków fredrowskich". Po odczycie walne zgromadzenie członków towarzystwa, które w razie braku kompletu o godz. 7-mej, odbędzie się o g. 7·30, bez względu na komplet.

— **Polski Komitet „Dzieci na wieś"** (Sekcja wysyłki dzieci nad morze) zawiadamia, że zgromadzenie „Koła Panien" byłych uczenic szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Marji Magdaleny odbędzie się dziś (czwartek) o godz. 6 popoł. Zgromadzenie Stowarzyszenia matek tejże szkoły odbędzie się jutro (w piątek) o godz. 6 popoł. w auli szkolnej.

— Z okazji Świąt **Wielkanocnych** zasyłają leguny z rowów strzeleckich życzenia wesołych świąt i dobrego powodzenia w Wolnej Polsce! — Łuniewski Erazm, plut.; Kawecki Tomasz, kapr.; Jaszczyk Kazimierz, st. żoł.; Połowski Lucjan.

— **Uprawa liści tytoniowych.** Dyrekcja skarbu we Lwowie ogłasza: Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego w Warszawie zarządziła, że uprawa tytoniu w bieżącym roku jest dozwolona w Małopolsce w następujących powiatach politycznych: Trembowla, Skałat, Czortków, Husiatyn, Borszczów; Zaleszczyki, Buczacz, Podhajce, Rohatyn, Stanisławów; Tłumacz; Horodenka, Kołomyja, Śniatyn i Kossów. Mieszkańcy gmin, położonych w tych powiatach, mający chęć uprawiać rośliny tytoniowe, winni w celu otrzymania urzędowego zezwolenia (licencji) zgłosić swój zamiar najpóźniej do końca kwietnia 1920 r. w dotyczącym urzędzie wykupna liści tytoniowych, względnie w najbliższym oddziale kontroli skarbowej, gdzie otrzymają bliższe informacje.

— **Strajk aktorów lwowskiego teatru żydowskiego.** Onegdaj wybuchł strajk aktorów i chórzystów teatru żydowskiego Gimpla. Żądają oni podwyżki płac o 30 do 50 proc. i osobnego wynagrodzenia za przedstawienia popołudniowe.

— **Echa inwazji ukraińskiej.** Wzmocniony trybunał sądu okręgowego karnego we Lwowie, pod przewodnictwem radcy Dworzaka, skazał włościan z Woli Dobrostańskiej Józefa Cmoka i Jana Dańczyszyna, każdego po dwa lata ciężkiego więzienia za kradzież z bronią w ręku, popełnioną w czasie inwazji ukraińskiej w zakładzie wodociągowym w Woli Dobrostańskiej na szkodę gminy m. Lwowa i maszynisty zakładu p. Teofila Misiewicza.

— **Echa rabunków listopadowych.** Insp. Jaworski przeprowadzał wczoraj rewizję w mieszkaniu Justyny Drapało przy ul. Inwalidów 19. Rewizja wydała niespodziewane owoce. Oto znaleziono mnóstwo rzeczy, przeważnie bielizny, które nie były własnością Drapały. Rzeczy te zakwestjonowano i zdeponowano na policji, a wezwana do szukania pośród nich ludność III. dzielnicy tłumnie zebrała się w policji i wiele przedmiotów agnoskowała. Znajdują się tam poduszki, pierzyny, pościel i t. d. wszystko pochodzące z rabunków listopadowych 1918. Znawcy oceniają wartość całej masy zdeponowanej na 200—300 tysięcy kor.

— **Bija.** Żołnierz, pilnujący „ogonka ziemniaczanego" na placu Bema, uderzył w głowę Gizelę Goldstein, córkę fryzjera. Biedna ofiara opuścić musiała stanowisko, już bardzo wysokie, w ogonie i udała się na stację ratunkową. Należałoby zwrócić uwagę na niewłaściwe zachowanie się żołnierzy „ogonkowych"; zresztą przecież są inne miejsca do bicia, niż głowa.

— **Drapieżna kobieta.** Rzeźniczka w ul. Szeptyckich pokąsała w rękę i podrapała w twarz Franciszkę Niedzielską podczas kłótni. Ranną musiało się zająć pogotowie ratunkowe.

— **Kradzieże.** P. T. Hobdosowi skradziono podczas przedstawienia w teatrze portfel, zawierający 1.900 mk., 600 K i dokumenta osobiste. — Józefie Terleckiej z mieszkania przy ul. Lindego 6 skradziono garderobę wartości 1.300 K. — J. Teslukowi, mieszkającemu czasowo u Jana Mielnika, ul. Sokola 5, skradziono z walizki 5.700 K. — Erge Auerbach, zam. Chorążczyzna 5, dał niejakiemu Nazarukowi na mleko 5250 K. Ani Nazaruka, ani mleka Auerbach nie zobaczył. — P. W. Dobrowolski, rewident kolejowy, idąc między Kopytkowem a ul. Dzieduszyckich, zemdlał. Gdy się przebudził, zauważył brak złotego zegarka z łańcuszkiem, srebrnej papierośnicy i 2.000 K w gotówce.

— **Pomysłowy złodziej.** Doniósł policji p. Jakób Rares, właść. trafiki, że jego bliźni Feller codziennie odgrażał mu się, że go zabije, pobije i t. d. Groźby swoje wreszcie spełnił i napadł wraz z żoną i konsortium na trafikę Raresa, znajdującą się przy pl. Krakowskim. W czasie bohaterskiego szturmu wylećiały szyby wystawowe i równocześnie uleciało z lady w krainę marzeń 6.000 K.

W Polsce i na świecie.

— **Stosunki gminne w Zamarstynowie.** Piszą nam stamtąd: Wobec opróżnienia stanowiska nacz. gminy Zamarstynowa, wyłania się sprawa wyboru nowego wójta. Wśród mieszkańców powstała samorzutnie myśl w ostatnich dniach, by powołać na to stanowisko tutejszego rolnika i rzemieślnika, p. Kazimierza Słabickiego. Kandydatura ta jest poważnie braną pod rozwagę wśród mas pracujących, stanowiących 90 prc. mieszkańców tutejszej gminy. P. Słabicki jest tubylcem z dziada pradziada w tutejszej gminie, od 18 lat zasiada w Radzie gminnej, a od 12 lat sprawuje urząd assesora zwierzchności gminnej. Organizował straż pożarną, był jej długoletnim naczelnikiem, pracował gorliwie w towarzystwach oświatowych, kooperatywnych i aprowizacyjnych, wskutek tego cieszy się wśród robotników i rolników jak największem zaufaniem. Gmina Zamarstynów niema charakteru gminy ani miejskiej, ani wyłącznie wiejskiej — w następstwie tego — i wójtem powinien być człowiek, któryby odczuwał potrzeby ludu pracującego, ale zarazem dbał o interes małych rolników, których w gminie jest poważny procent. Że szkoła tutejsza wymaga szczególniejszej opieki miejscowych czynników, o tem szeroko rozwodzić się nie potrzeba, gdyż znaną jest z zaniedbania od szeregu lat. Z tymi wszystkimi względami należy się przy wyborze nowego wójta poważnie liczyć.

Tutejsza rada gminna funkcjonuje od 1914 r. jest mocno zdekompletowaną, gdyż zamiast 30 radnych i 15 zastępców liczy obecnie i jednych i drugich ledwo 26, w tem wielu nieodpowiednich. Ludzie Zamarstynowa wobec tego domagają się rozwiązania rady gminnej. Na petycji, domagającej się tego, złożono, już kilkaset podpisów.

— **Ceny papieru** podskoczyły znowu bardzo w górę. Z Warszawy donoszą: „W dziale papierowym panuje ciągle zamęt. Ceny podskakują niemal co godzinę. W szczególności odnosi to się do papieru drukowego, który kosztuje 15 mk. za funt (czyli 37 i pół marek za kilogram), do papieru konceptowego, który kosztuje zwyż 20 mk. (50 mk. za kilogram) i do papieru kancelaryjnego, który kosztuje około 23—24 mk. za funt (40 dkg.). Wielkie zapasy papieru wyczerpują się, a z powodu przewrotu politycznego w Niemczech świeży towar nie nadchodzi. Nawet papier pakowy dochodzi do 8 mk., a papier albumowy do 13—14 mk. za funt.

— **Ceny zboża.** Przed kilku dniami odbyła się w Warszawie w ministerstwie aprowizacji przedwstępna narada, w której brali udział przedstawiciele kompetentnych czynników rządowych, oraz instytucji rolniczych. Obradowano nad ustaleniem cen na ziemiopłody, które płacić powinno państwo rolnikom w razie uchwalenia sekwestru przez sejm. Cen nie ustalono jeszcze, natomiast opracowano tablicę wzajemnego stosunku cen najważniejszych ziemiopłodów. Za jednostkę przyjęto cenę żyta. Jeżeli cena tego ostatniego stanowić będzie 100 proc. ceny innych ziemiopłodów w stosunku procentowym przedstawiać się będą, jak następuje: pszenica 150 proc., jęczmień 120 proc., owies 125 proc., tatarka 150 proc., proso 150 proc., peluszka 150 proc., rzepak 250 proc., groch 200 proc., bobik 175 proc., łubin 75 proc., wyka 150 proc. saradela 50 proc., len 300 proc., kartofle 20 proc., buraki 24 proc.

— **Bandyci dygnitarzami policji.** W tych dniach władze wykryły, że w Płoskirowie szefem policji frontowej był Julian Bekesz, znany oszust, złodziej i włamywacz lwowski, wielokrotnie karany, inspektorem policji był Edward Pyzio, ajentem zaś Władysław Piazza, obaj znani bandyci. Trzeci podobny „ananas" Janek, który udawał się właśnie jako komisarz policji na Podole, został we Lwowie aresztowany. Bekesz, robiąc rewizje w Płoskirowie, pokradł złote pierścienie i brylanty, dopuścił się też oszustw. Na tem go schwytano, aresztowano i sprowadzono do Lwowa, gdzie w sposób podstępny zdołał umknąć. Przy organizacji policji frontowej na Podolu nie zasięgano informacji o kandydatach i dlatego takie indywidua zajęły odpowiedzialne stanowiska.

— **Bandyci przed sądem krakowskim.** Z Krakowa donoszą: W tutejszym sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko głośnemu bandycie Stanisławowi Noconiowi i tow. Nocoń oskarżony jest między innemi także o dokonanie włamania do kasy oszczędności w Nowym Targu, gdzie wraz z swymi spólnikami skradł asygnaty polskiej pożyczki państwowej na sumę 1,000.000 koron.

Przed sądem doraźnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Józefowi Antonikowi, oskarżonemu o dokonanie w biały dzień na ulicy Sławkowskiej napadu na kupca Kulinowskiego, któremu zrabował portfel z kilkunastu tysiącami koron

— **Wiec w obronie Śląska cieszyńskiego.** Z Bełzca piszą nam: W Bełzcu, powiat Rawa ruska, odbył się za staraniem kolejarzy dnia 7. marca wiec plebiscytowy, w którym wzięła udział wszystka ludność miejscowa. Na wiecu tym uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

I. Śląsk cieszyński, jako prastara kolebka narodu polskiego, musi stanowczo w całości do Polski należeć.

II. Protestuje przeciw gwałtom czeskim i bezwarunkowo domaga się od komisji alianckiej sprawiedliwego i bezstronnego przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku cieszyńskim.

III. Zebrani na wiecu wyrażają hołd braciom Ślązakom za ich dzielne stanowisko, zajęte wobec plebiscytu i przyrzekają solidarnie popierać ich słuszne i sprawiedliwe dążenia, choćby nawet z bronią w ręku.

IV. Wiec, składając hołd wiernopoddańczy Naczelnikowi Państwa, Rządowi i Sejmowi polskiemu prosi ich, by wzięli w obronę sprawę śląską i nie dopuścili do wyrządzenia sprawie polskiej, choćby najmniejszej krzywdy.

— **Śmierć Reclama.** W Lipsku zmarł w 80 r. życia założyciel 10 - fenigowej niemieckiej bjbljotekj uniwersalnej, w której wychodziły między innemi arcydzieła literatury świata. Pojawiały się tam także przekłady dzieł najwybitniejszych pisarzy polskich.

— **Ujęcie bandytów kolejowych.** Z Krakowa donoszą nam: Na tutejszym dworcu kolejowym bandyci poprzebierani w mundury wojskowe rozbili kilka wagonów stojących na torze pociągu towarowego, zawierających skóry, tytoń, maszyny, jarzyny owocowe itp. Policja ujęła sprawców i odstawiła ich do więzienia sądu karnego.

Szkoła hodowli drobiu w Rudkach. Z dniem 23. kwietnia br. rozpocznie się drugi jednomiesięczny kurs w szkole hodowli drobiu w Rudkach, założonej przez Towarzystwo Gospodarskie.

Na kurs ten można się zgłaszać po dzień 5. kwietnia br. Podania o przyjęcie wraz z ostatniem świadectwem szkolnem i świadectwem moralności i dotychczasowego zatrudnienia należy przedkładać Towarzystwu Gospodarskiemu we Lwowie, ul. Kopernika 20. Opłata za naukę i całkowite utrzymanie wynosi 500 K czyli 350 Mk; niezamożne kandydatki mogą uzyskać stypendjum w tej wysokości.

Na kursa przyjmowane będą tylko kobiety.

W czasie kursu odbywać się będą każdej soboty wykłady z zakresu chorób i hygjeny, anatomji, fizjologji, rozmnażania i żywienia drobiu, na które dopuszczone będą także osoby z poza grona stałych uczenic szkoły.

Oprócz tego w czasie kursu odbędzie się jednorazowy wykład o organizacji spółek hodowców drobiu i trzydniowe ćwiczenia w sortowaniu prześwietlaniu i magazynowaniu jaj.

Na te wykłady i ćwiczenia będą również dopuszczani hospitanci i z tego powodu nadarza się doskonała sposobność także i dla osób nie mogących poświęcić więcej czasu na zaznajomienie się z powyższemi działami wiedzy hodowlanej i techniki handlowej, ażeby skorzystać z krótszych kursów informacyjnych. które atoli wyczerpują każdorazowo dany przedmiot prelekcji względnie ćwiczeń.

Szczególnie Kółka rolnicze i Oddziały Towarzystwa Gospodarskiego powinny zachęcić i ułatwić członkom korzystanie z tej nowej placówki oświaty hodowlanej.

Zgromadzenie emerytów i emerytek szkół powszechnych, zamieszkałych we Lwowie, odbędzie się 10 kwietnia b. r. o godz. 3 popoł. w szkole im. Kościuszki Czarnieckiego 1.

Komunikaty.

O przyszłości muzyki w Polsce. Pogadanka p. Stan. Niewiadomskiego na powyższy temat odbędzie się w Kasynie i Kole lit.-art. dziś we czwartek o g. 7 w.

—o—

Staropolskie święcone odbędzie się tej niedzieli 11. kwietnia, staraniem Związku Okręgowego i Koła Pań T. S. L. w salach ratuszowych. Bilety wstępu za zaproszeniami wydaje się w lokalu T. S. L. ul. Fredry 3, I. p., począwszy od czwartku 8-go od g. 5—6-tej. Początek o godz. 8 wieczorem. 2496

—o—

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień i II. kwartał 1920 r.

Upraszamy o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż nakład „Kurjera Lwowskiego" obecnie tak bardzo kosztowny musi być zawczasu ustalony.

O książki dla ludu śląskiego.

Przełożeństwo miasta Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim i tamtejsze organizacje narodowe ogłaszają następującą odezwę: Odcięci całe wieki od pnia macierzystego i pozbawieni sposobności korzystania z bogatych skarbów duszy polskiej, zwracamy się my Ślązacy z gorącą prośbą do rodaków wszystkich ziem polskich: Przysyłajcie nam ze zbiorów i książnic waszych, nieraz już bezużytecznie w pyle leżące książki naukowe, literackie, ludowe i t. d., ażebyśmy mogli i tu na Śląsku otworzyć ognisko wiedzy, ducha i myśli polskiej, byśmy mogli odrobić zaniedbania wieków całych i wybudować książnicę (dom biblioteczny), zabezpieczającą te nagromadzone skarby wiedzy polskiej. Dary czy w książkach, czy ofiarach pieniężnych prosimy na razie wysyłać do Przełożeństwa miasta Skoczowa Śląsk Cieszyński.

Pisma polskie prosimy o powtórzenie tej odezwy.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.)

Z Sokoła II Wspólne Święcone dla członków Tow., ich rodzin i zaproszonych gości odbędzie się w sobotę d. 10. bm. o godz. 7 wiecz. Lista zgłoszeń otwarta.

Akademja im. Henryka Sienkiewicza.

Statut Akademji im. Henryka Sienkiewicza został zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych pod nazwą „Instytut imienia Henryka Sienkiewicza".

Zadaniem tego instytutu będzie: a) udzielanie nagród za najlepsze prace literackie lub naukowe, napisane w języku polskim, za odkrycia, wynalazki lub ulepszenia, mające dla Polski doniosłe znaczenie, a dokonane przez Polaka, oraz za wybitną działalność na polu nauki polskiej lub kultury wogóle, b) udzielanie pensyj dożywotnich lub czasowych potrzebującym Polakom, którzy się odznaczyli na polu nauki lub wogóle działalności oświatowej i kulturalnej w Polsce, c) udzielanie stypendjów Polakom, kształcącym się w szkołach polskich, odznaczającym się wybitnemi specjalnemi zdolnościami, a nie mogącym korzystać ze stypendjów ogólnych z powodu małych postępów w naukach szkolnych, d) udzielanie stypendjów Polakom na uzupełnienie wykształcenia zawodowego lub artystycznego zagranicą, e) dostarczanie funduszów na ogólne cele oświatowe i kulturalne - polskie, f) zakładanie szkół i instytucyj kulturalno - oświatowych, na które ofiarodawcy wyznaczą specjalne fundusze z zachowaniem przepisów obowiązujących.

Corocznie rada nadzorcza na wniosek zarządu centralnego przedstawia zgromadzeniu walnemu dwóch kandydatów Polaków, którzy okazali najdonioślejsze zasługi na polu nauki i sztuki polskiej, odkryć i wynalazków, lub wogóle oświaty i kultury narodowej, z których zgromadzenie walne wybiera jednego, zaszczyconego godnością laureata (akademika) instytutu im. Henryka Sienkiewicza.

Laureatom wypłacane będą w myśl par. 2 fundusze na badania naukowe i wydawnictwa prac z pierwszeństwem przed innemi osobami oraz instytucjami.

Laureaci, nie posiadający środków materjalnych na swoje utrzymanie, mogą otrzymywać pensje, których wysokość określi rada nadzorcza na wniosek zarządu centralnego. W razie śmierci z pensji może korzystać czasowo wdowa lub jego dzieci, według uznania rady nadzorczej.

Fundusze towarzystwa tworzą się: a) z jednorazowych i rocznych składek jego członków, b) z dobrowolnych ofiar, c) z darowizn lub zapisów, d) z dochodów z wydawnictw towarzystwa, e) z odsetek od kapitałów towarzystwa i f) z innych nieprzewidzianych wpływów. Członkowie dzielą się na: rzeczywistych, opłacających 10 marek rocznie, wspierających, którzy płacą po 25 marek rocznie lub 500 marek jednorazowo, protektorów, wnoszących jednorazowo najmniej 5000 marek, a wreszcie członków honorowych i laureatów.

Rada nadzorcza składa się: z 2-ch delegatów ministerstwa oświecenia, po jednym delegacie z Akademji Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa Naukowego w Warszawie, Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk i najwyższej instytucji naukowej polskiej w Wilnie, z delegatów uniwersytetów i politechnik polskich po jednym z każdej z tych uczelni, wybranych przez ich senaty, oraz wybranych przez zgromadzenie walne, 3) członków honorowych i 12 członków zgromadzenia walnego.

Tak ukonstytuowana rada nadzorcza wybierze za-

rząd centralny z siedzibą w Warszawie i komisję rewizyjną: po dokonaniu czego będzie odprawione w dniu 6. maja jako w dniu rocznicy urodzin śp. Henryka Sienkiewicza uroczyste nabożeństwo w katedrze i nastąpi otwarcie działalności instytutu.

Komitet organizacyjny wybrał z grona swojego Komisję Organizacyjną, złożoną z pp. Juljana Adolfa Święcickiego, Stanisława Libickiego, prof. Walentego Miklaszewskiego, prof. Adama Kryńskiego, sędziego Jana Namitkiewicza, Henryka Chankowskiego i mec. Stanisława Szczepańskiego.

Czyż potrzebujemy wysilać się na zachętę do zapisywania się na członków tak pięknej, tak wielce pożytecznej instytucji, a założonej ku uczczeniu pamięci tego wielkiego twórcy dzieł nieśmiertelnych, które przemknąwszy nawet do chat wieśniaczych, ogarnęły jak płomień swym wpływem zbawczym duszę narodu... Czyż znajdzie się Polak zamożny, nie mówiąc już o bogaczach, któryby nie poczytywał sobie za najświętszy obowiązek zdobycia godności członka „wspierającego" lub „Protektora"... Czyż znajdzie się Polak, choć niezamożny, — bo ci są zawsze najofiarniejsi — któryby nie chciał zostać członkiem rzeczywistym towarzystwa Instytutu imienia tego genjalnego mistrza, który jak słusznie powiedziano w przedmowie do statutu tworząc swą nieśmiertelną „Trylogję" ku pokrzepieniu serc znękanych niewolą rodaków „przyczynił się najskuteczniej do uświadomienia narodu i na świat cały rozsławił imię Polski"...

Nie wątpimy, że napływ członków będzie prawdziwie żywiołowy i że całe społeczeństwo nasze, we wszystkich dzielnicach Polski, przyczyniając się do stworzenia tej wyjątkowo doniosłej instytucji i składając zarazem hołd pamięci wielkiego twórcy „Krzyżaków", złoży jak najwymowniej egzamin swej dojrzałości umysłowej, obywatelskiej i narodowej.

Obecnie tymczasowy komitet, zajęty zorganizowaniem tej instytucji wzywa Społeczeństwo polskie do zapisywania się na członków, którzy będą mieli prawo wziąć udział w walnem zebraniu i przystąpić do ukonstytuowania władz towarzystwa.

Zapisy na członków przyjmuje się w gmachu towarzystwa kredytowego m. Warszawy ul. Czackiego l. 23, a we Lwowie w sekretarjacie Kasyna i Koła literacko-artyst. ul. Akademicka 13, wszelkie zaś ofiary na ten cel mogą być składane w redakcjach pism polskich. Wszystkie gazety polskie, proszone są o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Zasłużona i pożyteczna instytucja.

Podziękowanie żołnierzy polskich.

Z kół żołnierzy otrzymujemy następujący artykuł: Poczęta z idei Legjonowej „Gospoda Żołnierza Polskiego" przy ul. Mikołaja, ma za sobą kilka lat ofiarnej służby dla Ojczyzny i jej obrońców: Żołnierzy polskich. Założona w roku 1916 przez grono patrjotycznych pań we Lwowie stanęła ona odrazu na wysokim poziomie ideowo-kulturalnej i dobroczynnej instytucji, zyskała jak największe uznanie i zaufanie legjonistów. Zakres tej zasłużonej instytucji nie ograniczał się tylko do prowadzenia kuchni, lecz obejmował pracę około przyjścia z pomocą materjalną i moralną temu pierwszemu żołnierzowi polskiemu. Obok posiłku dla ciała, znajdował tu legjonista pokrzepienie dla skołatanego tylu przejściami fizycznemi i moralnemi umysłu w czarnych godzinach zwątpienia, rozczarowania i zawiedzionych nadziei, słowa pociechy, otuchy i wiary w lepszą przyszłość ze strony pań tam pracujących, krzepiły jego siły w walce z Moskalem „sprzymierzonym" Austrjakiem i Niemcem i w dążeniu do wymarzonej, ukochanej, zjednoczonej Ojczyzny.

I jak przed laty, tak dziś — podwoje „Gospody" są otwarte dla szarego żołnierza, gdzie za niską opłatą otrzymuje śniadanie, obiady, kolacje, ta sama podziwienia godna energja, wytrwałość, bezinteresowność, zaparcie się i poświęcenie dla żołnierza ze strony pań ożywia jak i przed laty, tę pełną tradycji żołnierskich instytucję. Serdeczne obejście się, gościnność i pieczołowitość ze strony pań o naszego żołnierza, czynią „Gospodę" wprost nieocenioną dla żołnierza, mimo istnienia podobnych instytucji, uposażonych znacznie lepiej pod względem aprowizacyjnym i finansowym. Również i około zaspokojenia głodu duchowego żołnierza krzątą się gorliwie p. Tomkiewiczówna, zarządzająca biblioteką zaopatrzoną bogato w książki.

Doskonale prosperowanie „Gospody" zawdzięczać należy prawdziwie patrjotycznemu poświęceniu się pracujących tam pań i panien, a to pp.: Bogdanowiczowej, przewodniczącej gospody; Bartlowej, zarządzającej kuchnią; Zgórskiej, skarbniczce; Mayerowej, Lachnerowej, Żuk-Skarszewskiej, Krzysztofowiczowej, Mieszkowskiej, Irenie i Alinie Mayerównom, Hahnównie, Wójcikównie, Postępskiej, Petzoldównie, Grefnerównie, Thulliównie, Meisnerównie, Niteckiej, Rudnickiej i innym. Wszystkim tym paniom i pannom pracującym dla dobra Ojczyzny i żołnierza, składa żołnierz polski podziękowanie i cześć!

Jeden za wszystkich.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na flotę polską: Ku uczczeniu imienin prof. Juny Kretowicz, Zofja Grabowska 70 mk.

Na akcję plebiscytową: Urzędnicy wydz. obrachunkowego dyrekcji poczt we Lwowie 640 mk.

Na plebiscyt śląski: O.H. 40 mk.; Zamiast życzeń świątecznych Trześniewscy 20 mk.

Na plebiscyt mazurski: IV. rok B. państw. sem 8 Kor.

Na wdowę i sieroty po sierżancie Franciszku Żulińskim: Oficerowie, urzędnicy i siły pomocnicze prokuratury wojskowej i wojskowego więzienia śledczego we Lwowie złożyli w naszej administracji zamiast uroczystego pożegnania odchodzącego do Grudziądza majora Władysława Róga kwotę 1.131 mk. i 70·50 K, którą to kwotę do rąk wdowy wypłaciliśmy.

Na sieroty po legjonistach: Uczenice II. kl. gimn i lic. SS. Urszulanek, dochód z przedstawienia amatorskiego 120 K i 6 mk.

Na święcone dla żołnierza polskiego: Tomaszowa, kucharka, znalezione 20 K.

Na ochronkę im. J. Piłsudskiego: Zamiast wieńca na trumnę śp. Michała Gozdawy Dydyńskiego złożyli lokatorowie kamienicy przy ul. Zyblikiewicza 7: Orłoszowie Romanowie 35 mk., Orłosiowie Władysławowie 50 K, N. N. 20 K, J. Rollanerowie 20 mk., Adamowie Sznajdrowie 50 K, F. i K. Zegadłowicz 10 mk., Gersenfeld 20 K, Batyccy 40 mk., Roblowie 40 K, N. N. 20 K, Stąporowie 20 K, Sendecka 20 mk.; Dedowa 20 K, J. Bulat 20 K — razem 125 mk. i 260 K.

Na pomnik dla poległych w Złoczowie: Urzędnicy Banku krajowego 126 K.

SPROSTOWANIE.

Na wdowy i sieroty po obrońcach kresowych: Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej Dziuny z Seretnych Hnatyńskiej, A. Schusterowie 100 mk.

Na cmentarz legjonistów: Zamiast kwiatów na grób kochanej p. Dziuni Hnatyńskiej, Janka Strojnówna 30 mk.

OD WYDAWNICTWA
„Kurjera Lwowskiego".

Z powodu ponownego, znacznego podrożenia cen papieru i druku zniewoleni jesteśmy podnieść od 1. kwietnia 1920 cenę prenumeraty i poszczególnych egzemplarzy, jakoteż cenę ogłoszeń.

Prenumerata **miesięczna** „Kurjera Lwowskiego" wynosi od 1. kwietnia: **we Lwowie** 20 marek, **z dostawą do domu** 23 marek, **z przesyłką w Polsce** 23 marek, **w innych państwach** 25 marek. Cena **pojedynczego numeru** na całym obszarze Polski **1 marka.**

CENY OGŁOSZEŃ miejscowych (lwowskich): za 1 wiersz nonpareil 1 marka 30 fen. **Nadesłane i nekrologi** za wiersz nonp. 4 marki. **Komunikaty i reklamy** po kronice za wiersz nonp. 7 marek. **Drobne ogłoszenia** 40 fen. od słowa.

Ogłoszenia **zamiejscowe (pozalwowskie)**: zwykłe 2 m. za wiersz nonpareil., nekrologi i nadesłane 6 m., komunikaty i reklamy 10 m., drobne ogłoszenia 50 fen. od słowa.

Paski na stronicach tekstowych o 100% drożej a ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

REALNOŚĆ 12 morgów, dom nowy, stodoła chlewy, zabudowania gospodarcze zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: Poste restante, Zadwórze „Właścicielka". 2467

WILLA 6 pokoi komfort okolica Teatyńskiej 300 000 Mk. KAMIENICA dwupiętrowa komfort boczna Sapiehy 200.000 Mk. KAMIENICA jednopiętrowa ogród wolne mieszkanie boczna Sapiehy 160.000 Mk. KAMIENICA jednopiętrowa duża brama wjazdowa, ogród boczna Żółkiewskiej 200.000 Mk. KAMIENICA jednopiątrowa brama wjazdowa parcela frontowa ogród wolne lata 3 pokoje kuchnia boczna Gródeckiej 100.000 Mk. i wiele innych w każdej dzielnicy do sprzedania wiadomość Zyblikiewicza 17. drzwi 7. 2470

KAMIENICA II. p. przy ul. Sadownickiej 260 sążni ogrodu na korzystnych warunkach do sprzedania przez Dom Handlowy I. Brożek Batorego 4. 2482

KORZYSTNA lokata kapitału grunta za parkiem Łyczakowskim w większych i mniejszych partjach sprzeda Dom Handlowy I. Brożek Batorego l. 4. 2483

SPRZEDAM otomanę, komodę, krzesła, portjery, obrazy olejne, ul. Nowy świat 3. parter prawy. 2463

3 MŁODE pieski szpice zaraz do sprzedania ulica Gródecka 43. Bieńkowski. 2464

SYPIALNIA orzechowa do sprzedania, ewentualnie pokój frontowy do odnajęcia, wiadomość w sklepie ul. Lenartowicza 16. 2465

ZAREJESTROWANA Spółka handlowa jest korzystnie do nabycia. Administr. „Kurjera" pod „Spółka". 2489

PAPA dachowa, piły do gatru, kompozycja. cyna, wagi decymalne i balansowe, kosy i sierpy poleca M. Kierski, Lwów Pasaż Mikolascha. 2491

OKAZJA! Kamienica dwupiętrowa boczna Grodeckiej, wolne lata, gaz zaraz do sprzedania, wkład 105.000 Mr. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia Administr. „Kurjera" pod „Zaraz". 2 57

SPRZEDAŻ letnich damskich kapeluszy gustownych a tanich potrwa tylko kilka dni od 3-6 g. ul. Koralnicka l. 4. parter. 2484

PŁASZCZYK dla panienki całkiem nowy granatowy taki sam beret płaszczyk zimowy przechodzony dla chłopczyka do lat 12 do sprzedania nl. Het. Tarnowskiego 11 a. I. p. drzwi nr. 3. 2486

FORTEPIAN dobrej marki sprzedam Friedrichów 7. p. II. drzwi 12. 2481

KUPIĘ obrazy wybitnych malarzy polskich i meble antyczne. Zgłoszenia pisemne: Administracja „Knrjera" Amator. 2218

KUPUJĘ, sprzedaję, zamieniam różne marki pocztowe bez względu na ilość — Zgłoszenia Antoni Solecki Łyczakowska 15. 2169

KAMIENICĘ 2—3 p. z komfortem kupię, 100 morgów lub więcej ziemi najlepszej gleby we wschodniej b. Galicji poszuknję z dobrą komunikacją w pobliżu większego miasta. Zgłoszenia pisemne hotel „Abazzia", Józef Kozłowski. 2408

MASZYNA do pisaniania „Remington" do sprzedania „Pilot" Lwów Batorego 4. 2433

KUPUJEMY pługi motorowe i parowe, lokomobile, motory wszelkiego rodzaju, maszyny do obróbki drzewa i metali, blachę z kotłów, stare żelazo lane i t. p. — „Pilot", Lwów, Batorego 4. 1993

Mieszkania.

POKÓJ frontowy bez mebli parter ze światłem elektr. klozetem do wynajęcia, wiadomość nl. Het. Tarnowskiego 11 a. I. p. drzwi nr. 3. 2485

Zarząd okręgowy D. P.
w Radomiu

niniejszem ogłasza, że poszukuje

techników leśnych
i pomocników mierniczych
do urządzenia lasów.

Technikom leśnym przysługuje VIII kategorja płacy, pomocnikom mierniczym IX kategorja płacy. oraz djety za czas robót letnich i zwrot kosztów podróży. — Podania wraz z wyszczególnieniem kwalifikacji poprzedniej służby należy składać do Zarządu Dóbr. Państw. w Radomiu. 2475

Buraki ćwikłowe, pietruszkę, chrzan
w większej ilości sprzedaje się 2490
ul. Szewczenki 1.

ZĘBY SZTUCZNE
stare, połamane kupuję
płacę do **10 marek** i wyżej za ząb
UWAGA! Tylko do soboty 10 kwietnia włącznie.
Adres: **St. WOLSKI — GRAND HOTEL, ul. Legionów, pokój 16, II. p.** 2492
Przyjmuję bez przerwy do godz. 7 wieczór.

Baczność!

Kto chce korzystnie rzecz spieniężyć lub okazyjnie kupić, niech odwiedzi
Lwowski sklep komisowy
w Pasażu Mikolascha, Pośredniczy w sprzedaży i kupnie wszelkich rzeczy prócz mebli

---

PIENIĄDZE! dokąd zapas starczy, daję za kamienny miał węglowy za 1 kg. od 5 do 20 hal,, biore każdą ilość. Zgłoszenia: Bukowski, Janowska 134. 2373

Poszukujemy kupna
wszelkiego rodzaju
domów i gruntów w Polsce.

Bardzo wielu emigrantów polskich w Ameryce, mając zamiar powrócić do ojczyzny, pragnie nabyć tamże domy lub grunta. Kto więc ma je na sprzedaż, zechce podać ich opis: miejscowość, powiat, obszar, klasa, odległość od miast i kolei, jakość i przeznaczenie tak gruntów jak i budynków, stan własności i obdłużenia, oraz cenę. Pożądane są tak realności miejskie jak wiejskie (gospody, gospodarstwa, folwarki) a dokładny opis przyspieszy dobicie targu. Adres: POLISH MANDATE HOUSE. 1628 North Honey St. CHICAGO I. L. L. U. S. A. 1938

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.
poleca
HERBATĘ ANGIELSKĄ
w najprzedniejszych gatunkach. 8

KAMIENICĘ
II p. w górnej części Łyczakowa, wolne lata, stajnie i wozownie murowane, około 2 morgi ogrodu, nadającą się na fabrykę
sprzeda korzystnie 2480
Dom Handlowy I. BROŻEK, Batorego 4.

---

2 Semofory, urrządzenie blokowe, progi żelazne i 2 zwrotnice okazyjnie do sprzedania.
Zgłoszenia od 3—5 popoł. 2478
FÜLLENBAUM, ul. Bogusławskiego 6.

Starszego chłopca jako woźnego
do biura przyjmie firma „Skanolew" pl. Marjacki l. 7. III-
Zgłoszenia między godz. 1—3. 2432

Najlepszą **do krycia dachów PAPĘ**
poleca 2346
ANTONI HALSKI, Lwów Sobieskiego 3.

CZYTAJCIE „PIASTA" naczelny organ P. S. L.

PIAST jest największem i najpopularniejszem pismem ludowem w całej Polsce;
PIAST odzwierciedla wiernie życie współczesnej wsi polskiej;
PIAST informuje najlepiej o pracach sejm. i działalności rządu pol.
PIAST pomieszcza stałe artykuły posłów sejmowych, a więc daje wiadomość z pierwsz. źródła;
PIAST jest obrońcą przed każdym uciskiem i każdą krzywdą;
PIAST prowadzi biuro porad i informacji;
PIAST jest najtańszem pismem w Polsce. 1777
PIAST **wychodzi co tydzień w Krakowie** (Mały Rynek 4) pod nacz. redakcją **posła Józefa Rączkowskiego.**

Żądajcie numeru okazowego!

Oferujemy franco do każdej stacji zagranicznej
20.000 sztuk irygatorów
z najlepszej blachy białej zewnątrz lakierowane.
Oferty adresować do:
„ORIENT-EXPORT" GRUCHOL & HIRSCHBEIN
WIEDEŃ, Severingasse 1.
Adresy telegramów: „Balkanhirsch, Wieden". 566



Swierzbę usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„MAŚĆ P-ra HEBDY"** uznana przez powagi lekarskie.
Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.
Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **„Maść P-ra Hebdy" z świerzbowcem** na etykiecie Słoiki od 1—3—12 osób. Tow **E. Hebda i Ska** Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 1-37. **Dla koni od świerzby i parcha „Ekwol-Hebda".** Skład na Lwów S. Stenzel, apteka, Hetmańska 8. 306

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.